

PIOTR TOCZYSKI

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej*

Srebrne treści cyfrowe: międzypokoleniowy transfer mądrości poprzez internetowe twórcze pisanie osób starszych

Silver Digital Content: Intergenerational Transfer of Wisdom
through Seniors' Creative Writing on the Web

Abstract

The *digitally wise human* does not have to be a *digital native* as even a *digital immigrant* can achieve *digital wisdom*. For people aged 85 or more and publishing on the Web (*digital sages 80+*) creative writing results in social media connection and new media inclusion. However, it is mainly an expression of intergenerational transfer in which seniors' wisdom matches digital competences of their younger cooperators. Such model of seniors' creative writing on the Web is illustrated by action research and metaphorically named *silver digital content*.

* Katedra Socjologii Ogólnej i Badań Interdyscyplinarnych
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
ul. Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa
e-mail: ptoczyski@aps.edu.pl

WPROWADZENIE: TWÓRCZE PISANIE JAKO ODPOWIEDŹ NA WYKLUCZENIE

Zacznę od konstatacji zapewne oczywistej, ale jednak rzadko wyrażanej. Jednym z nielicznych, który ją sformułował, jest medioznawca David Brake — stwierdza, że choć „starsi ludzie mają o wiele więcej doświadczeń, którymi mogliby chcieć się dzielić” (2014: 595), to jednak to „młodzi ludzie (...) są bardziej intensywnymi twórcami treści internetowych niż ludzie starsi” (598). Rozwijając tę myśl, można dopowiedzieć, że wielość doświadczeń, jakimi osoby starsze mogłyby chcieć się dzielić, wynika już z samej ich metryki. Wraz z upływem czasu doświadczenia kumulują się i to owa kumulacja mogłaby zachęcać do dzielenia się niektórymi z nich — subiektywnie uznanymi za szczególnie warte opowiedzenia.

Antycypując obecne w literaturze metafory, które dalej przywołam, można by powiedzieć, że osoby starsze — w przenośni: siwe (siwowlose) — nie wchodzi w rolę cyfrowych mędrców, bowiem czują się cyfrowymi imigrantami — osobami o niższym statusie w świecie cyfrowym niż cyfrowi tubylcy. Tymczasem we współpracy z tubylcami mogliby osiągnąć ideal cyfrowej mądrości i zaoferować internetowym czytelnikom „srebrne treści”. Jedynie to ostatnie hasło — „srebrne treści” — jest moim uzupełnieniem metafor obecnych już dotychczas w literaturze internetoznawczej. Autorem hasła „cyfrowa mądrość” jest Marc Prensky (2009), który uznał po kilku latach wprowadzony przez siebie podział internautów na grupy wiekowe za niewystarczająco trafny. Zdecydował się uzupełnić go właśnie pojęciem „cyfrowej mądrości”, która może stać się udziałem obu grup: i młodszej, i starszej.

Swoje rozważania na powyższe tematy sytuuję pośród analiz kilku rodzajów wykluczenia: medialnego, informacyjnego i cyfrowego.

W literaturze można spotkać termin *media exclusion*, czyli w tłumaczeniu na język polski „wykluczenie medialne” lub „wykluczenie z mediów”. Co to znaczy? Autorzy przeważnie rozumieją to zjawisko jako wyłączenie pewnej grupy z treści mediów. W agendzie mediów nie znajdują się na przykład tematy dotyczące osób z grup mniejszościowych, czy grup dyskryminowanych. Tak widziane wykluczenie medialne odzwierciedla więc wykluczenie społeczne. Kto jest wykluczony społecznie, tego treści równocześnie wykluczane są z mediów.

Chociaż zjawisko denotowane przez to pojęcie bywa w polskiej literaturze medioznawczej opisywane, to polscy autorzy rzadko sięgają do pojęcia „wykluczenia medialnego”.

Można jednak znaleźć próby posłużenia się nim. Wykluczenie medialne to według Teresy Zbyrad sytuacja, w której „media (...) poprzez praktyki selektywne udostępniają czas antenowy wybranym grupom społecznym”. Autorka wymienia dwie formy tego wykluczenia. Po pierwsze, jest to ograniczanie dostępu do mediów tym, którzy chcieliby tworzyć własne programy. Drugą jego formą jest dobór tematów prezentowanych w mediach, gdy jednym grupom poświęca się „znacznie więcej uwagi, aniżeli innym”. Autorka powiada, że zbliżonym terminem jest „wykluczenie informacyjne”, które ma postać „bezradności wobec źródła informacji” (Zbyrad 2013: 98).

Proponuję wzbogacić te dwa terminy konstatacją, że i wykluczenie medialne, i informacyjne, mogą przybierać formy związane nie tylko z konsumpcją treści mediów, ale też z ich produkcją. Wykluczenie z konsumpcji treści mediów jest analogiczne do wykluczenia z odczytywania informacji. Analogicznie zaś do wykluczenia z produkcji treści mediów, wykluczenie informacyjne może odnosić się do wykluczenia z wytwarzania i przetwarzania informacji.

Na styku wykluczenia medialnego i informacyjnego mieści się wykluczenie związane z mediami w społeczeństwie informacyjnym, w szczególności z internetem. W odniesieniu do mediów internetowych Eugenia Siapera pisze (choć tylko w jednym miejscu swojej książki — Siapera 2011: 75) o *new media exclusion* — a więc o wykluczeniu z przestrzeni nowych mediów, „nowo-medialnym”. Ma na myśli to zjawisko, które często nazywa się wykluczeniem cyfrowym, lecz to proponowany przez nią termin jest bardziej precyzyjny. Dotyczy bowiem jedynie medialnej przestrzeni internetu — a nie na przykład bankowości internetowej czy handlu przez internet, w których brak udziału również oczywiście bywa przejawem wykluczenia cyfrowego.

Proponuję rozumieć wykluczenie cyfrowe jako szersze pojęcie niż wykluczenie z przestrzeni nowych mediów. Dodatkowo przyjmuję, że to drugie wykluczenie (nie cyfrowe, a zaledwie nowo-medialne) występuje w dwóch formach: wykluczenia z konsumpcji treści lub wykluczenia z produkcji treści. Nawet jeśli te dwie postaci cyfrowego wykluczenia medialnego współwystępują u danej osoby, to warto zaznaczać, której z nich dotyczą bieżące rozważania. Pisząc w dalszych częściach tekstu o wykluczeniu, będę się skupiać na kwestii wykluczenia z produkcji treści nowych mediów oraz na twórczym pisaniu i współpracy w publikowaniu jego efektów jako na mechanizmie przeciwdziałania wykluczeniu.

MIĘDZY SZAROŚCIĄ PODZIAŁU CYFROWEGO I SREBRZYŚCIĄ CYFROWEJ GOSPODARKI

Brytyjski uczony Neil Selwyn (2010) stosuje pojęcie podziału cyfrowego w angielskim brzmieniu *digital division*, a nie *digital divide*. Jednak we wcześniejszych pracach (Selwyn 2004) to właśnie on jako jeden z niewielu stawiał pytanie o zasadność stosowania terminu „podział” bądź „wykluczenie” w odniesieniu do technologii internetowej. Zauważał, że już w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku polityczna dyskusja w świecie zachodnim skupiała się na *information haves* i *information have-nots*, czyli na ludziach mających bądź niemających zasobów informacyjnych. Pojawiło się wówczas także pojęcie „informacyjnej i komunikacyjnej biedy”, ale z czasem najbardziej popularnym hasłem stało się właśnie pojęcie *digital divide*, czyli cyfrowego podziału bądź rozdziału (Selwyn 2004: 344).

Jakie są źródła podziału na wykluczonych i aktywnie używających technologii informacyjnej? Otóż aktywnemu użytkownikowi technologii sprzyjają społeczne zasoby. Jak powiada Selwyn: „powinniśmy zauważać, że gdy jednostka uzyskała właściwe warunki dostępu do różnych technologii, brak znaczącego ich użytkowania niekoniecznie bierze się z czynników technologicznych (takich jak brak fizycznego dostępu, umiejętności lub sprawności operacyjnej), czy nawet czynników psychologicznych (takich jak »powściągliwość« lub niepokój związany z użytkowaniem technologii), jak to jest ogólnie przyjmowane przez technologów” (Selwyn 2004: 349). Co więc wpływa na zaangażowanie jednostek w użytkowanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych? Selwyn odpowiada: „Złożona mikstura społecznych, psychologicznych, ekonomicznych i przede wszystkim pragmatycznych powodów” (Selwyn 2004: 349) — w niej zaś mieści się i to, na ile ludzie są „zdolni do czynienia użytku ze społecznych zasobów, które czynią dostęp użytecznym” (Selwyn 2004: 349). Sam fizyczny dostęp do technologii — o czym często zapominamy — nie stanowi jeszcze społecznego zasobu.

Przejdźmy teraz do starości. Starość bywa konceptualizowana jako „szary” okres życia, a w powszechnym użyciu jest metafora „szarego tsunami”. Jeśli wielka fala ma zalać jakiś ląd, to lądem tym — zdaje się — są mniej liczni w zachodnich społeczeństwach młodzi ludzie. Młodsze roczniki mają być zalane falą seniorów (dlaczego jednak niszczycielską?). W 2003 roku Peter Millward, wówczas brytyjski student i wolontariusz pracujący dla organizacji społecznej Age Concern, użył terminu „szary podział cyfrowy”. Odnosił się w ten sposób do obserwowanego przez siebie społecznego podziału cyfrowego, w którego wyniku dochodzi do deklarowanego „braku zainteresowania” starszych osób korzystaniem z internetu. Owo wykluczenie osób starszych z przestrzeni internetowej wiązało się z brakiem wystarczających umiejętności korzystania z internetu. Natomiast deklaracja braku zainteresowania była wyrazem niechęci do przyznania przed innymi, że takiej umiejętności brakuje. Peter Millward jako pierwszy opublikował (2003) powyższe swoje spostrzeżenia pod hasłem „szarego podziału cyfrowego”. I mimo że w późniejszej karierze nie zajmował się naukowo tym tematem, jego praca została zauważona, a metafora „szarego podziału cyfrowego” zaczęła być stosowana także przez innych autorów.

Zdaje się, że ta metafora niesie w sobie pewną dozę życzliwości dla osób starszych, ale konotuje również pewien problem. Co jest „szare” — jest problematyczne, bo albo nijakie (przeciętne), albo nie w pełni jednoznaczne (jak „szara strefa”). Problem ten jednak znika, kiedy uznamy angielski pierwowzór „szarego podziału cyfrowego” — słowo „gray” lub „grey” — nie za „szary”, a za „siwy”. Mówilibyśmy wówczas po polsku o „siwym podziale cyfrowym” albo „siwym wykluczeniu cyfrowym”. „Szarość” czy „siwizna” wyglądają na metafory starości problematycznej i kłopotliwej dla innych. Wygląda na to, że w literaturze brakuje propozycji konotującej przydatność doświadczenia osób starszych. Żadne z powyższych określeń nie jest choćby pożądanym „srebrem”, które również mogłoby denotować osoby w podeszłym wieku i ich twórczość. Tymczasem w języku akademickim spotykamy metafory odnoszące się do srebra jako symbolu starości wtedy, gdy mowa o sile nabywczej seniorów. „Srebrna” ma być gospodarka, w której konsumentami — ale rzadziej producentami — są osoby starsze. Można by długo rozważać, czy głębokim źródłem tej metafory jest po prostu wyobrażenie związanej z sędziwym wiekiem odzwierciedlanym przez siwiznę, czy też coś więcej. Na pewnym poziomie srebro jako symbol starości może mieć też coś wspólnego z trajektorią od „złotego wieku” do „srebrnego wieku” — albo

odwrotnie. To już zależy od tego, jak konceptualizujemy starość. Jedni wyobrażają ją sobie jako czas słabszej jakości w porównaniu ze „złotym wiekiem” młodości, a dla innych jest to zapewne czas lepszej jakości w porównaniu z wcześniejszym „brązowym wiekiem”. W tym drugim przypadku koncept złotego wieku, następującego po starości, miałby już chyba znamiona religijne. Są to rozważania na inną już okazję. Odnotowuję tu jedynie fakt, że metafora „srebrnej gospodarki” zdomowała się już w dwóch obiegach: akademickim i analiz polityki publicznej.

Kiedy mowa o srebrnej gospodarce, to w refleksji internetoznawczej pojawiać się powinno od razu pytanie o „srebrną gospodarkę cyfrową”. Jest to pytanie o sędziwych producentów, pośredników i konsumentów w środowisku internetowym. Bywają oni czasem nazywani „srebrnymi surferami”, co sprawia wrażenie nadmiaru metafor — bo w końcu „surfowanie”, czyli ślizganie się na fali, również jest tylko pewnym wyobrażeniem praktyki korzystania z internetu (kojarzonej z morską nawigacją już poprzez takie określenia jako „internauta”). Francuski dziennik „Le Monde” odnosił się do tych morskich metafor pytając kiedyś w reklamach swojego internetowego serwisu lemonde.fr: „Dlaczego miałbyś surfować, skoro możesz nurkować”? Tak czy inaczej, starość w zestawieniu z internetem bywa wyobrażana w postaciach „srebrnych surferów”. Mianem tym określają starszych użytkowników na przykład Jyoti Choudrie, Gheorghita Ghinea i Vivian Nwamaka Songonuga (w odniesieniu do użycia brytyjskich stron władz lokalnych przez osoby starsze — Choudrie, Ghinea i Songonuga 2013). Przedtem koncept „srebrnych surferów” pojawił się już w innej pracy Jyoti Choudrie, napisanej wspólnie z Susan Grey i Nicholasem Tsitsianisem — o tym, jak zachęcać osoby starsze do korzystania z internetu (Choudrie, Grey i Tsitsianis 2010). Natomiast prawie nie sposób znaleźć powiązań tego, co w starości „srebrne”, z refleksją nad twórczością osób starszych i nad produkowanymi przez te osoby treściami cyfrowymi.

MĄDROŚĆ A CYFROWA MĄDROŚĆ

Rozważmy teraz bardziej wnikliwie najbardziej znaną metaforę cyfrowego podziału: rozróżnienie na cyfrowych tubylców i imigrantów w zestawieniu z „cyfrową mądrością”. Autorem tego bardzo popularnego rozróżnienia na osoby niby to rdzennie cyfrowe i napływowe do świata cyfrowego jest Marc Prensky (2001a, 2001b). Przywołane w ponad dziesięciu tysiącach tekstów rozróżnienie już dawno nie jest kojarzone z jego autorem. Oddzielone odeń, pozostaje jednym z najszerzej znanych ujęć rozdzwieku między użytkownikami internetu w różnym wieku. Jednak śledząc dzieje tej koncepcji w dalszych pracach Prensky’ego, docieramy do trzeciego i najmniej znanego pojęcia z jego teorii — do kategorii „cyfrowej mądrości”.

Dla potrzeb wystarczająco wnikliwego rozważenia cyfrowej mądrości musielibyśmy bowiem najpierw wiedzieć, czym jest mądrość jako taka. Nim więc pochylimy się nad mądrością „cyfrową”, przyjrzyjmy się właśnie po prostu „mądrości”.

Okazuje się, że jednoznacznej i podzielanej powszechnie definicji mądrości po prostu brak, a i samo nawet powiązanie mądrości ze starością nie jest w literaturze przedmiotu oczywiste i jednoznaczne. Niemniej, choć pojęcie mądrości nie jest póki co jednoznacznie definiowane, to jest i potocznie, i w użyciach akademickich stosowane z intencją podkreślenia pozytywnych, korzystnych aspektów nabywania życiowego doświadczenia.

Jak piszą Susanne König i Judith Glück w encyklopedycznym wpisie na temat akademickich ujęć mądrości, badacze wciąż spierają się o jej uniwersalną definicję. Zgodni są jedynie w dwóch punktach. Po pierwsze w tym, że mądrość ma być „idealnym stanem końcowym ludzkiego rozwoju, który jest przez istoty ludzkie w pełni osiągany z trudnością — o ile w ogóle” (König i Glück 2014: 7143). Po drugie zaś, badacze zgodni są co do tego, że mądrość jest wieloaspektowa, gdyż dotyczy i sfery poznawczej, i emocjonalnej, i motywacyjnej. Natomiast rozróżnienie i idący za nim spór dotyczy przede wszystkim mądrości ogólnej — „wiedzy i rozumienia życia w ogólności” (König i Glück 2014: 7143) — oraz mądrości osobistej, czyli „wiedzy i rozumienia bliżej opartych na własnym osobistym doświadczeniu i przebiegu życia” (7143).

Niezależnie od tego rozróżnienia można również sądzić, że istnieją dwie ścieżki definiowania mądrości. Pierwszą jest katalogowanie składowych mądrości. Judith Glück i Paul B. Baltes (2006) przywołują dekady badań zespołu Paula B. Baltesa nad „psychologią mądrości”, skutkujące tak zwanym „berlińskim modelem mądrości” czy też „berlińskim paradygmatem mądrości”. W modelu tym mądrość definiowana jest jako „ekspercka wiedza o podstawowej pragmatyce ludzkiego życia”. Kryteria służące do pomiaru wiedzy związanej z mądrością rozwijano w toku badań, a wynikiem tej refleksji jest próba „identyfikowania interwencji, które sprzyjają wyrażaniu przez jednostki wiedzy związanej z mądrością” (Glück i Baltes 2006: 686). Owe interwencje są póki co proste i sprowadzają się do proszenia respondentów o to, by „spróbowali dać mądrą odpowiedź” na przedstawiane im życiowe dylematy (Glück i Baltes 2006: 686). W drugim podejściu do definiowania mądrości — przywoływanym przez König i Glück (2014) — autorzy pojmują ją jako odnoszącą się do integracji różnych wymiarów osobowości: i tych związanych z poznawczą, i z refleksyjną, i z afektywną funkcją umysłu.

Co ciekawe, mądrość niekoniecznie związana ma być ze starością — a pojawiają się nawet w pracach uczonych argumenty za tym, że jest przeciwnie. Ricca Edmondson (2013), irlandzka badaczka zagadnień związanych ze starością i mądrością, w sylabusie swojego uniwersyteckiego seminarium „Starzenie się, przebieg życia i socjologia mądrości” pisze: „Przez tysiąclecia ludzkie starzenie się wiązano z rozwojem mądrości — widzianej jako oparta na zakumulowanych możliwościach, ukrytych bądź jawnych, odpowiadania innym ludziom, sobie samemu, i głębokim problemom ludzkiego istnienia, na które brak odpowiedzi z góry” (Edmondson 2013). Osiągnięcie tego społecznie honorowanego stanu miało równoważyć emocjonalny ból starzenia się, ale też zwiększać możliwość uczestniczenia starszych ludzi w życiu społecznym. Mądrość występowała więc w roli czynnika łagodzącego starość i w roli wartościowego zasobu oferowanego społeczeństwu przez osoby stare. Tymczasem obecnie — powiada Edmondson — „od osób starszych rzadziej oczekuje się bycia mądrymi, a sam koncept mądrości stał się niejasny — co czyni trudniejszym dla starszych osób, by same się szanowały” (Edmondson 2013). W tej krótkiej obserwacji irlandzkiej rzeczywistości społecznej zawiera się więc stwierdzenie dokonującej się zmiany w społecznym postrzeganiu mądrości i starości. Zarówno wizerunek starszych osób przestaje być jednoznacznie wiązany z mądrością, jak i wizerunek mądrości przestaje mieć jasne atrybuty — do tego stopnia, że nie zawsze wiadomo nawet, do czego się odnosi.

Ślady tego podejścia widać już we wcześniejszej literaturze. John A. Meacham (1990) uznaje, że mądrości nie trzeba kojarzyć ze starością i przedstawia na ten temat długi wywód. Można go streścić w następujących słowach. Ludzie starsi nie lubią mówić o swo-

ich kompetencjach w kategoriach „mądrości”: są bardziej zdystansowani od określania swojego życiowego doświadczenia jako mądrości. Ludzie w młodszym wieku mają zaś skłonność do określania ludzi w starszym wieku właśnie jako mądrych. Niemniej także osoby starsze zmuszone są posługiwać się w myśleniu o sobie kategorią mądrości. Dlaczego? Otóż:

W społeczeństwie wiekizmu, w którym wejść w wiek stary oznacza wejść w ryzyko utraty kontroli nad zasobami w swoim życiu, tracąc władzę, szacunek i status, rozsądnym jest wierzyć, iż pozostają pewne szczególne właściwości, które zostały osiągnięte w toku życia — z których młodszy ludzie nie mogą człowieka odrzeć. (Meacham 1990: 197)

Wśród owych właściwości są uczenie się poprzez doświadczenie, bycie dojrzałym i szanowanym, bycie źródłem dobrej rady — ale także wycucie, kiedy od rady się powstrzymać — oraz rozumienie innych i bycie dla nich interesującym. Na liście są także takie cechy jak filozofowanie, przenikliwość czy rozeznanie. Taki społeczny odbiór mądrości jest też docenieniem i waloryzacją powiązanej z nią starości. Są to bowiem cechy łącznie nieosiągalne innym sposobem niż poprzez sześć czy siedem dekad życia zawodowego i emocjonalnego.

Jednak Meacham próbuje obraz ten skomplikować, wskazując, iż to „doświadczenie jest największym zagrożeniem dla mądrości, zwłaszcza jeśli prowadzi jedynie do akumulacji informacji, do sukcesu i do władzy” (1990: 209). Doświadczenie prowadzi tym samym także do ryzyka „utraty mądrości”, która nastąpić może na przykład w społecznej atmosferze wzrostu stereotypów i nietolerancji albo w trakcie nagłej zmiany technologicznej czy kulturowej. Człowiek stacza więc z wiekiem coraz silniejszą walkę o zachowanie mądrości — podejmować musi bardziej usilne starania, by zachować mądrość. Jest to unikalny pogląd, a przywołuję go tu w celu pokazania złożoności powiązania mądrości z wiekiem. Szczególnie warto z tego wywodu zapamiętać myśl, że trudno przypisywać mądrość wszystkim osobom starszym, a rozwój technologii może być czynnikiem prowadzenia seniorów do utraty mądrości.

Jak dalej powiada Meacham, jedynie „raczej ograniczony i unikalny zestaw doświadczeń może być pomocny w utrzymywaniu lub przywróceniu mądrości”, a doświadczenia te „mają miejsce w atmosferze mądrości, w ramach wspierających relacji międzyludzkich, w których człowiek może bezpiecznie odkrywać i ujawniać ograniczenia i wątpliwości dotyczące tego, co wie” (1990: 209). Taka atmosfera sprzyjać ma jego zdaniem kształtowaniu mądrości. Nie jest esencją mądrości — powiada Meacham — to, że jakość naszych słów i czynów zmienia się na „bardziej złożone, sofistykowane czy nawet głębokie”, bowiem „doświadczenie i dojrzałość zmienia jedynie jakość tego, jak wyraża się mądrość — z wyrazów prostych na głębokie — bez dotykania sedna mądrości” (1990: 209). Sednem tym ma zaś być postawa łącząca przekonanie, że wiedza jest zawodna, oraz walkę o to, by zaistniała równowaga między tym, że się wie, a tym, że się wątpi. Można by sądzić, że jest to wezwanie do ostrożności poznawczej — ale zarazem do niewątpienia ponad miarę. Nadmiar wątpliwości ogarniających z wiekiem człowieka bywa bowiem czynnikiem nie-sprzyjającym mądrości.

Przyjrząwszy się funkcjonowaniu pojęcia mądrości w literaturze, przyjmijmy więc po prostu, że mądrość jest tam, gdzie ludzie z danej populacji względnie zgodnie uznają, że jest. Osobą uznawaną za mądrą będzie w percepcji i w wyrażanej za nią opinii poszczególnych

ludzi czy grup społecznych kto inny. Pomiar mądrości jest zaś trudny choćby dlatego, że narzędzia pomiarowe tworzyć musieliby ludzie mądrzejsi od poddających się pomiarowi. Jakkolwiek niedoskonała jest to konkluzja, to wydaje się wystarczająco treściwa z punktu widzenia stawianego dalej celu — zrozumienia „cyfrowej mądrości”.

CYFROWA MĄDROŚĆ IMIGRANTA

Wróćmy do pytania, czy można nie być cyfrowo kompetentnym, ale być cyfrowo mądrym. W 2009 roku, kiedy jeszcze nie wybrzmiała dobrze debata o binarnym podziale cyfrowym, z takim pytaniem zmierzył się Marc Prensky. Prensky znany był już wówczas w wprowadzaniu terminów, które dobrze odpowiadały na akademickie i społeczne zapotrzebowanie. W 2001 roku zastosował rozróżnienie na „cyfrowych tubylców” i „cyfrowych imigrantów”, które następnie szeroko rozprzestrzeniło się w debacie nad rozwojem internetu w kręgach akademickich i wśród praktyków (Prensky 2001a, 2001b). Tamta krótka praca w dwóch odcinkach — jak wskazuje indeks cytowań — została przez kolejną dekadę przywołana w ponad dziesięciu tysiącach innych tekstów. Nierzadko były to teksty krytyczne wobec uproszczonego rozróżnienia zastosowanego przez Prensky’ego (Helsper i Eynon 2010), a sama ta opozycja bywa określana jako wręcz „niebezpieczna” (Bayne i Ross 2007).

Nie można jednak wątpić, że rozróżnienie to jest jednym z najbardziej znanych, kiedy mowa o internecie z odniesieniem do rozdźwięku między różnymi grupami wiekowymi. Sam autor rozwijał później swoją koncepcję, pisząc na przykład o „imigranckim akcencie” nowo przybyłych do internetu (Prensky 2003). Po dziesięciu latach, w zbiorowym tomie o „dekonstruowaniu cyfrowego tubylca” Prensky dobitnie wiązał już swój podział z „cyfrową mądrością” (2011). Tym zaś pojęciem posłużył się po raz pierwszy dwa lata wcześniej — w pracy o tytule wypełnionym samymi w zasadzie metaforami: „cyfrowego człowieka rozumnego”, „cyfrowego tubylca”, „cyfrowego imigranta” i „cyfrowej mądrości” (2009).

Niewątpliwie poprzez te metafory Marc Prensky otwiera nowe horyzonty rozważań nad internetem — jeśli nawet nie mówi nic nowego, to przynajmniej mówi to w sposób bardziej zrozumiały, a więc poddający się i szerszej, i bardziej wnikliwej dyskusji. Spróbujmy przyjrzeć się więc koncepcji „cyfrowej mądrości” i temu, jak jest ona w literaturze rozumiana. Warto zauważyć, że choć jest to koncepcja dyskutowana, to zdaje się budzić mniejsze zainteresowanie (także krytyczne) niż podział na internetowych tubylców i przybyszów. Ten bowiem został skrytykowany przez uczonych (fakt, że na akademickim gruncie południowoafrykańskim — a więc o większej niż przeciętna wrażliwości na podziały) jako niemal obraźliwy (Brown i Czerniewicz 2010). Są bowiem geograficzne przestrzenie, w których słowo „tubylec” nie odnosi się do wyższości ani przyszłości, a raczej do tego, co zapóźnione i cywilizowane dopiero przez osadników. Krytycy zauważają, że Prensky najpierw posługiwał się tymi metaforami kolonialnymi, które później zastąpił metaforą ewolucyjną: *homo sapiens digital*. Ta zaś implikuje lepszość, postęp, przewagę i szanse na przyszłość dla tych, którzy ewoluują w kierunku cyfrowym — ale też stagnację dla tych, którzy nie ewoluują. To założenie, że ludzie są urodzeni do czegoś, co determinuje ich i czego zmienić nie mogą — również jest dla krytyków problematyczne (Brown i Czerniewicz 2010). Z drugiej strony, są i autorzy, którzy odczytują myśl Prensky’ego inaczej:

Pierwotnie odsuwając starszych ludzi (a zwłaszcza starszych nauczycieli) jako „cyfrowych imigrantów”, którzy muszą próbować adaptować się do używania cyfrowych technologii, Prensky (...) przyznał [z czasem], że mogliby [oni] aspirować do osiągnięcia ‘cyfrowej mądrości’.
(Richardson i Jelfs 2015: 91)

Wylania się więc stąd trzecia obok „tubylca” i „imigranta” figura, którą należałoby opatrzyć etykietą „cyfrowego mędrca”. Prensky (2009) zastosował co prawda hasło *homo sapiens digital*, ale bardziej celnym określeniem wydaje się *digitally wise human* albo *digital sage*. Idzie tu bowiem nie tylko o myślenie i wynikającą z niego skuteczność w posługiwaniu się cyfrowymi technologiami, ale jednak o ogólny kapitał mądrości, tyle że uwzględniający także ową cyfrową skuteczność. Zatem to nie cyfrowe myślenie, ale „cyfrowa mądrość” jest kategorią pomocną w zrozumieniu związku między dwoma procesami zanurzania się — zagłębiania — w przestrzeni internetu: między cyfrową edukacją medialną „tubylców” i cyfrową inkluzją „imigrantów”. Hasło „cyfrowa mądrość” uzupełnia bowiem procesy cyfrowej edukacji i cyfrowego włączania o międzypokoleniowy transfer potencjalnie cennego zasobu: mądrości.

Droga cyfrowych imigrantów do cyfrowej biegłości zasługuje na szczególną uwagę. Staż „cyfrowych tubylców” w korzystaniu z internetu jest często dłuższy mimo że są to ludzie młodszy: w sytuacji nagłego rozwoju technologii uzyskują bowiem w swoim przebiegu życia doświadczenie z internetem — a więc i wprawę — na znacznie wcześniejszym etapie niż ludzie starsi. Napływową do świata cyfrowego ludność, czyli imigrantów, stanowią mają właśnie ludzie starsi — co z kolei, jak stwierdza choćby Nina Biller (2013), tworzy „szary podział cyfrowy”.

Cyfrowa imigracja wciąż trwa. Tim Riley zauważa w Wielkiej Brytanii wzrost użycia technologii cyfrowych — w tym internetu — wśród emerytów. Większość korzysta z internetu według wzorca konsumpcyjnego — wyszukują i konsumują „internetowe dobra i materiały” (Riley 2013: 51). Niektórzy przejawiają jednak wzorzec twórczy, dostarczając własnego wkładu. Tworzą i dzielą się swoimi własnymi treściami. Riley przyglądał się aktywności internetowej ludzi w wieku powyżej 65 lat i stwierdzał, że część z nich uczy się cyfrowej technologii bez wcześniejszej intencji zbliżenia się do technologii. Jest to konsekwencja zmiany zainteresowań na emeryturze, jak na przykład nowego hobby albo ponownego zagłębienia się w hobby niegdyś zaniechane ze względu na brak czasu. Riley nazywa to zjawisko re-edukacją emerytowanych twórców treści w dziedzinie cyfrowej technologii, następującą z ich własnej inicjatywy.

Można by więc sądzić, że choć dostarczający własnych treści starszy człowiek jest cyfrowym imigrantem, to w pewnych okolicznościach może osiągnąć cyfrową biegłość. Jest to spostrzeżenie zbieżne z propozycją trójki autorów — Qian Wang, Michaela Myersa i Davida Sundarana — którzy proponują, żeby odejść od podziału na cyfrowych tubylców i cyfrowych imigrantów. W zamian proponują przyjąć właśnie koncept cyfrowej biegłości, która miałaby być „zdolnością do reformułowania wiedzy i produkowania informacji po to, by kreatywnie i stosownie wyrażać siebie w środowisku cyfrowym” (Wang, Myers i Sundaran 2012: 409). Czy jednak „cyfrowa biegłość” może doprowadzić do zwiększenia ilości internetowych treści, tworzonych i udostępnianych przez starszych ludzi w internecie? Jen Schradie zauważa „klasową lukę pomiędzy producentami internetowych treści”, a „krytycznym mechanizmem tej nierówności jest kontrola cyfrowych narzędzi i elitarny

habitus”, którego elementem jest używanie internetu — i informacji w ogóle (Schradie 2011: 165). Twórcy internetowych treści różnią się między sobą pod względem zasobów i możliwości, jakie mają — a czynnikiem różnicującym jest klasa. Przeczy to tezie o równościowym charakterze internetu. Klasa społeczna nie ma jednak związku z wiekiem, różne kategorie wiekowe reprezentowane są w różnych społecznych klasach. Innymi słowy — wyższa klasa społeczna sprzyjać może cyfrowej biegłości nawet w starszym wieku. Stąd też cyfrowo biegły „tubylec” nie musi być „cyfrowo mądry”, a „cyfrowo mądry” imigrant nie musi być „cyfrowo biegły”. Ów brak kompetencji cyfrowych i brak mądrości mogą się jednak uzupełniać, prowadząc do wytworzenia optymalnej sytuacji.

Figura mędrca i przejawianej przez niego mądrości wymaga określenia miejsca tej ostatniej w strukturze życiowych celów czy ubocznych nieplanowanych efektów przebiegu życia. Przypomnijmy, że mądrość pojmujemy często jako to, ku czemu zmierzamy. W rozważaniu pojęcia mądrości jako takiej — nie „cyfrowej” — nasuwała się obserwacja, że mało kto lubi być tak określany. Paradoksalnie bowiem mądry człowiek to jednak ten, który wie, iż ideał mądrości jest w zasadzie nieosiągalny. Określenia tego nie stosuje się jednak bez uzasadnionego powodu i gdy już społeczność uznaje kogoś za osobę mądrą, to niebezpiecznie. Przyjmuje się więc, że mądrym jest ten, kto ma za sobą nie tylko proces zdobywania wiedzy, ale też zasób życiowego doświadczenia. Tym samym, jeśli pytamy kto z większym prawdopodobieństwem może wnieść mądrość do internetowej przestrzeni komunikowania, wskazywalibyśmy nie na „cyfrowych tubylców”, ale właśnie na „imigrantów”.

Formułując powyższe przypuszczenie, czynię tu zastrzeżenie, iż powiązanie mądrości z wiekiem jest jedynie uprawdopodobnione i z pewnością nie ma charakteru bezwzględno. Choć nie brakuje ludzi, których potocznie postrzega się jako „starych głupców”, to jednak społeczne pojmowanie mądrości sugeruje wielość doświadczeń jako warunek — konieczny, choć niewystarczający — mądrości. Życiowe doświadczenia i refleksje wokół nich kumulują się zaś przeważnie dopiero z upływem czasu. Funkcjonujące w obiegu powiedzenie „stary a głupi” wyraża wręcz pewne rozczarowanie brakiem mądrości w podeszłym wieku. Można więc sądzić, że „stary mędrzec” jest archetypem, podczas gdy „młody mędrzec” ewenementem (co potwierdza stosunek obecności aż 7 tys. wyników do 1,1 tys. wyników w wyszukiwarce internetowej po sformułowaniu polskojęzycznych zapytań odpowiednio o pierwszą i drugą z tych fraz w marcu 2017 roku).

Jednak wraz z rozwojem technologii wiele doświadczeń staje się mniej użytecznych — i tak w odniesieniu do internetowej przestrzeni informacyjno-komunikacyjnej seniorzy ustępujący kompetencjami cyfrowymi młodemu ludziom znajdują się w sytuacji kultury prefiguratywnej. Nie mają przeważnie umiejętności swobodnego posługiwania się nowymi technologiami — zwanych kompetencjami cyfrowymi lub cyfrową biegłością. Wciąż jednak częściej niż młodzi ludzie mają wiedzę lub nawet mądrość płynącą z doświadczenia w pozainternetowych przestrzeniach życia społecznego. To sytuuje ich jednocześnie i w kulturze postfiguratywnej, w której dysponują zasobami niedostępnymi młodemu. Sytuację związaną z tym dylematem można naszkicować w postaci tabeli — uproszczonego modelu.

Czy można skomplikować ten obraz, włączając doń również rysy kultury kofiguracywnej, w której wymiana następuje między rówieśnikami? Z pewnością istnieją starcy biegli cyfrowo, którzy mogą służyć sobie wzajemnie wiedzą o skutecznym i aktywnym funkcjonowaniu w przestrzeni nowych mediów. Istnieją również niekompetentni cyfrowo

młodzi ludzie. Jednak tu koncentruje się jedynie na tym wycinku rzeczywistości społecznej — na tych sytuacjach — gdzie mamy do czynienia z kompetentnymi cyfrowo młodymi ludźmi i cyfrowo niekompetentnymi albo wręcz wykluczonymi seniorami. Nawet gdyby ta klasa zjawisk społecznych była rzadka, to warto sformułować pewien program działań na rzecz cyfrowej inkluzji i rozwiązania choćby i rzadko występującego problemu społecznego. Propozycję takiego programu zarysowuje ostatni wiersz tabeli 1. Jest w nim sugestia wspomnianego już rozwiązania tego dylematu poprzez współpracę cyfrowego tubylca i imigranta w tandemie.

Tabela 1. Dylemat związany z obecnością kompetencji cyfrowych i mądrości wśród użytkowników internetu.

Podmiot \ Przedmiot	Kompetencje cyfrowe	Mądrość
Cyfrowy tubylec	+	-
Cyfrowy imigrant	-	+
Tandem współpracujących cyfrowego tubylca i cyfrowego imigranta	+	+

Źródło: Opracowanie własne.

Czego wymagałaby taka współpraca? Zapewne i dwustronnie aktywnego — a wręcz proaktywnego, z inicjatywą — zaangażowania, i zrozumienia powyższego zróżnicowania przez obie strony. Człowiek „cyfrowo mądry” umie bowiem twórczo odnaleźć się w przestrzeni internetu nie tyle poprzez biegłość w obsłudze sprzętu i oprogramowania publikującego treści, co głównie poprzez sam ów zasób ciekawych treści wynikających z doświadczenia, jakie ma do przekazania. Doświadczenie imigrantów–seniorów, którego nie mają młodzi (jeszcze) cyfrowi tubylcy — umiejący za to obsłużyć narzędzia sprzętowe i oprogramowanie — skłania do takiej właśnie współpracy. Jej celem jest i twórcza samoekspresja, i maksymalizowanie dostępnych w internecie przejawów mądrości. Warunkiem zaistnienia współpracy jest jednak świadomość znaczenia cyfrowego świata w hierarchii wartości imigranta — choćby poprzez jego decyzję o zaangażowaniu się w komunikację internetową, a nie na przykład radiową czy pisanie listów do redakcji prasowych.

„SREBRNE TREŚCI” ZBADANE W DZIAŁANIU

Aby nie pozostać gołosłownym, zilustruję tę koncepcję kilkoma punktami sprawozdania z badania w działaniu (*action research*), które prowadzę od dziesięciu lat. Moim celem w tej części tekstu jest przywołanie procedury badawczej dla zilustrowania omawianego wyżej

jedynie teoretycznie zagadnienia. Określam je hasłem „srebrne treści”, a do rekonesansu przyjmuję metodę „badania w działaniu”. Nie prezentuję tu pełnego raportu, a jedynie ogólne uwagi o przebiegu i główne ustalenia. Chcę pokazać, że „srebrne treści” wymagają dla trwałego i satysfakcjonującego zaistnienia przynajmniej trzech elementów: decyzji projektowych, stymulacji i aktywnego wsparcia w nieodzownych czynnościach pomocniczych.

Przedmiot badania

Termin „srebrne treści cyfrowe” proponuję chyba jako pierwszy. Do przypuszczenia tego uprawnia mnie przedstawiony w pierwszej części tekstu przegląd literatury przedmiotu. Termin ten jest wynikiem rozważań nad uczestnictwem osób starszych w cyfrowej przestrzeni twórczej aktywności. Srebrne treści cyfrowe są to w moim ujęciu treści spełniające dwa kryteria cyfrowej mądrości: po pierwsze wynikają z doświadczenia życiowego osób starszych, a po drugie są publikowane w adekwatnych cyfrowych formach gatunkowo-komunikacyjnych, w których można liczyć na dotarcie do odbiorców będących w stanie odnieść korzyść z ich lektury w platformach społecznościowych lub w innych miejscach w internetowej przestrzeni.

Czytelnik obeznany ze współczesną refleksją medioznawczą może od razu spytać: dlaczego mowa o „srebrnych treściach” a nie o „srebrnym kontencie”? Czytając współczesne polskie prace o zmianie medialnej w wielu miejscach widzimy wzmianki o *kontencie* lub *contencie*. Obserwujemy więc, że słowo to wkracza do językowego obiegu zanglicyzowanej polszczyzny. Anglicyzm ten pojawił się w Polsce najpierw w „gospodarce cyfrowej”: w internetowej praktyce redakcyjno-wydawniczej i sprzedażowej. O *kontencie* mówi i pisze się na co dzień w firmach internetowych zajmujących się publikowaniem w internecie i zarabianiem na reklamach wyświetlanych wokół tego, co publikowane. Firmy również sprzedają bądź licencjonują *kontent* — z czasem także sprzedają dostęp do swoich treściowych (co nie zawsze oznacza „treściowych”) zasobów. Otóż stosowanie anglicyzmów uznają za efekt westernizacji, jakiej podlega sfera wydawnicza mediów internetowych. Dziennikarze, pracownicy mediów, osoby odpowiedzialne za przychody — wszyscy oni czytają angielskojęzyczne poradniki i bezwiednie stosują słowo *kontent*. Zmiana ta szybko dotarła również do języka akademickiego. W refleksji nad mediami słowo „treść” ustępuje miejsca *kontentowi*. Ułatwia to na pewno komunikację z zagranicznymi odbiorcami, kontrahentami i współpracownikami. Być może nieco staroświecko zabrzmi więc pisanie o „treściach”, ale posługiwanie się w polszczyźnie hasłem *kontent* uznać trzeba obecnie za zbyt pretensjonalne (kiedyś być może anglicyzm ten zadomowi się i w potocznym języku i już nie będzie raził). Oczywiście chcąc podjąć zagadnienie, które tu nazwę „srebrnymi treściami cyfrowymi”, w języku angielskim należałoby stosować termin *silver digital content*.

O metodzie

Znana dobrze w badaniach edukacyjnych i w badaniach zdrowia publicznego metoda *action research* mieści się na pograniczu warsztatu pracy akademickiej i aktywizmu społecznego. Zakłada realizowanie społecznie pożądanых działań i poddawanie ich krytycznemu

namysłowi celem poprawiania jakości tej realizacji. Jest to praca na rzecz zbadania zjawiska poprzez sprowokowanie jego zaistnienia, upodmiotowiająca uczestników wspólnego działania i odbywająca się w warunkach nielaboratoryjnych, a w rzeczywistości społecznej. Wylaniającą się z tego doświadczenia współpracy koncepcję procesu twórczego opatrzyłem dowartościowującą uczestników etykietą „cyfrowi mędrcy 80+”, odnoszącą się i do „cyfrowej mądrości”, i do wieku osób, których aktywność twórczą obserwuję i stymuluję.

Pisząc dalej o „srebrnych treściach cyfrowych” i procedurze ich tworzenia oraz publikowania — nie zaś o treściach „szarych” — ujawniam, zgodnie z przyjętym w badaniach w działaniu podejściem, mój stosunek do postawionego problemu badawczego. Mianowicie — uważam, że sędziwi ludzie mogą być znakomitymi twórcami tekstowych (a być może i logowizualnych czy audiowizualnych) treści cyfrowych — czyli mogą być (według żargonu ekonomicznego, ale coraz częściej i medioznawczego) „producentami” treści. Tworząc ten termin z odniesieniem do barwy srebra, a nie do szarości, próbuję dowartościować postulowaną cyfrową obecność i cyfrową mądrość osób w ostatnich etapach życia: zaawansowanej dojrzałości i starości. Jest to zgodne z postulatem upodmiotowienia uczestników wspólnego przedsięwzięcia działaniowo-badawczego.

Przyjęta metoda „badania w działaniu” nie jest doskonała, ale trudno o lepsze narzędzie wglądu w podjęte wyżej kwestie „srebrnej gospodarki cyfrowej” i „szarego podziału cyfrowego”. Opisanie drogi wiodącej od szarego podziału cyfrowego do srebrnej gospodarki cyfrowej, obejmującej zagadnienie twórczego i produktywnego udziału sędziwych osób w internetowej przestrzeni, mogłoby opierać się na danych zastanych. Poszukiwanie przypadków skutecznego tworzenia takich treści niekoniecznie dostarczyłoby jednak wglądu w procedurę ich powstawania i publikowania. Mówiąc wprost: bardziej ekonomiczne okazuje się rozpoczęcie działania aniżeli poszukiwanie skutecznie prowadzonych działań, które można by poddać opisowi.

O interwencji badawczej

Postulaty metody „badania w działaniu”, stosowanej przede wszystkim w badaniach edukacyjnych, spełnia systematyczna pomoc, jaką świadczę na rzecz dwojga seniorów w ich indywidualnych procesach twórczego pisania i docierania z twórczością do zainteresowanej publiczności. Osoby, z którymi współpracuję, mają ponad 85 lat i bogate, twórcze zawodowe życiorysy. Paradoksalnie — ale też w zgodzie z przywoływanymi wyżej kategoriami „szarego podziału cyfrowego” czy „wykluczenia nowo medialnego” — to rozwój technologii informacyjnej i komunikacyjnej wykluczył ich oboje z możliwości swobodnego udziału we współczesnej twórczej komunikacji. Już Janusz Korczak, pionier proto-cyfrowej przestrzeni *social media*, zauważał, że problemem bywa czynność pomocnicza i mało twórcza — przepisywanie tekstów (Filiciak i Toczyski 2012). Tę akurat usługę oboje autorzy umieli sobie zapewnić własnymi siłami, natomiast dodatkowe czynności związane z publikowaniem są ponad ich możliwości.

Opublikowanie tekstu wymaga kilku pomocniczych technicznych czynności, a także doboru wystarczająco chwytliwego tytułu jak na internetową przestrzeń konkurencji o uwagę — pewnego wyczucia i zaznajomienia z charakterem internetowych *social media* (do których zaliczają się również blogi — co z kolei uniemożliwia zawężenie tego anglo-

języcznego terminu do polskiego „media społecznościowe”). Podejście, które proponuje w tym konkretnym badaniu w działaniu, łączy perspektywę medioznawczą i treścioznawczą. Tak samo interesująca jest w tym podejściu kwestia zewnątrztekstowa — czyli doboru odpowiednich cyfrowych mediów — jak i kwestia wewnątrztekstowa, dotycząca po prostu atrybutów treści publikowanych w danym medium.

Ilościowe efekty interwencji

Jeden z blogów ilustrujących koncepcję „srebrnych treści cyfrowych” istnieje od czerwca 2007 roku na wydzielonej platformie blogowej i odnotował (do 9 października 2016 r.) ponad 170 tys. wizyt czytelników na podstronach obejmujących łącznie 915 wpisów. Przeciętnie więc dochodzi do ponad 180 odwiedzin pojedynczego wpisu. Wpisów powstawało ponad sto rocznie, a od 2016 publikowanie tekstów przeniesione zostało głównie na Facebook, gdzie niektóre wyświetlane są nawet po 10 tys. razy i spotykają się z żywą reakcją (polubienia, udostępnienia i inne sygnały świadczące o dostrzeżeniu tekstu). Ta dysproporcja pomiędzy przeciętnie zaledwie setkami odwiedzin pojedynczego wpisu w blogu i aż tysiącami odwiedzin wpisu na Facebooku ilustruje zmianę medialną, jaka dokonała się w czasie niemal dziesięciu lat publicznego istnienia bloga. Popularność Facebooka jako przestrzeni twórczego pisania wyprzedziła popularność wyodrębnionych platform blogowych.

Drugi z blogów istnieje nie na wydzielonej platformie blogowej, lecz w obrębie portalu publicystycznego. Istnieje od listopada 2012 r., a system zliczający odwiedziny zarejestrował ich ponad 1,48 mln przy 434 wpisach (do 9 października 2016 r.). Przeciętnie więc ponad 3,4 tys. osób czyta każdy wpis — a powstaje ich rocznie ponad sto. W uzupełnieniu bloga, jako źródło odwiedzin, sporadycznie uzupełniane bywa również konto na Twitterze. Głównym źródłem odwiedzin bloga jest jednak ukazywanie się nowych wpisów na głównej stronie portalu publicystycznego.

Jakościowe efekty interwencji

Badanie w działaniu w tym przypadku polega na tym, że będąc redaktorem i quasi-wydawcą tekstów publikowanych przez autorów w wielowymiarowej przestrzeni „social media” — w blogach i na Facebooku czy Twitterze — tworzę dla starszych osób zainteresowanych pisaniem w internecie środowisko dzielenia się twórczością. Pozwala ono seniorom opowiedzieć o swoich życiowych doświadczeniach i podzielić się przeżyciami i opiniami z młodszymi pokoleniami. Słyszę od autorów — których uważam za osoby mądre, a według sugerowanej przeze mnie terminologii również za cyfrowych mędrców — że owa cyfrowa twórczość ma dla nich ważną życiową funkcję, między innymi terapeutyczno-kompensującą. Otrzymują od czytelników motywującą informację zwrotną, stanowiącą często dalszą inspirację i wyzwanie do podtrzymania gotowości intelektualnej. Jednak korzyści są obopólne. Taka praca pozwala autorom integrować i reinterpretować życiowe doświadczenia, ale rozwija również czytelników (świadczą o tym liczne reakcje i komentarze z podziękowaniami — na jednym z blogów jest ich łącznie ponad 8,8 tys.).

W komentarzach przewija się również słowo „mądrość” — co świadczy o takiej właśnie percepcji tej twórczości. Niewątpliwie działalność ta rozwija także redaktora jako rzeczni-ka jednej i drugiej strony: łącznika między autorem i czytelnikiem.

Zaobserwowane cyfrowe formy gatunkowo-komunikacyjne

Jedną z pierwszych poczynionych przeze mnie interwencji było w obu przypadkach w pierwszej fazie zaistnienia każdego bloga zachęcenie obojga blogerów do tego, by jednej sprawie poświęcili jeden wpis. Nawyki ze stałych rubryk prasowych, które niegdyś prowadzili w różnych periodykach, sugerowały wykorzystywanie dostępnego w danym momencie miejsca raczej niż postrzeganie miejsca w przestrzeni cyfrowej jako nieograniczonego i podzielnego. Tymczasem poruszenie kilku tematów jednocześnie w jednym wpisie skutkowało mniejszym zaangażowaniem odbiorców w treści, czyli mniejszą liczbą komentarzy, rozejściem się dyskusji w kilku kierunkach i słabszą jej dynamiką. Z kolei rozdzielenie wpisów sprzyjało ich żywej recepcji.

Co ciekawe, żadne z autorów nie chciało włączać się w dyskusje pod tekstami na bieżąco. Czynie to jedynie sporadycznie. Chętnie natomiast przedstawiali swoje uwagi do treści komentarzy w kolejnym osobnym wpisie podsumowującym dyskusję. Najczęściej odnosili się jedynie do wybranych wątków, nie mieli ambicji komentowania każdej uwagi wyrażonej przez czytelników. Rodziło to nowe dyskusje i proces bywał powtarzany.

Wspólnym dla obu blogów gatunkiem był artykuł publicystyczny z pogranicza komentarza i felietonu: najczęściej osobisty, ale jednak nie żartobliwy. Bywały to teksty utrzymane w publicystycznym, a niekiedy ostrym tonie sprzeciwu wobec rzeczywistości. Artykuły te dotyczyły często spraw publicznych, bowiem oboje autorzy poświęcili swoje życia zawodowe pracy zarazem w formalnej i nieformalnej edukacji (uczelnie, harcerstwo, animacja grup) i systemie ochrony zdrowia (szpital, poradnia, hospicjum).

W ich twórczości w przedstawionym okresie pojawiały się również regularnie wspomnienia, najczęściej mające odniesienie do bieżącej sytuacji i wskazujące na pewne analogie dostrzegane w osobistych doświadczeniach przeszłości. Wspomnienia te w obu blogach sięgały czasów dzieciństwa autorów, czyli lat przedwojennych. Nawiązywały do drugiej wojny i lat powojennych, współpracy międzynarodowej (akademickiej lub ekumenicznej) w latach 70. i 80., a także do sytuacji stawania się i bycia człowiekiem starym. Można sądzić, że pisanie pełniło funkcję porządkującą te doświadczenia.

W obu blogach pojawiały się w omawianym okresie także rozważania nad moralnością, etyką, aksjologią, cywilizacją, religią, wartościami europejskimi, problemem antysemityzmu, przemocą, pamięcią zbiorową.

W jednym z blogów powracał wątek refleksji quasi-rekolekcyjnych, będący zapisem lektury tekstów religijnych. Korespondował ze specjalizacją zawodową autorki. Wątek popularyzacji biomedycyny rozwojowej można uznać za jego odpowiednik w drugim z blogów, bo również jest pokłosiem zawodowej specjalizacji autora.

Prezentacje własnych pasji przybierały postać zachęt. W jednym przypadku były to rekomendacje muzyki operowej, a w drugim lektur, w szczególności reportaży.

Rzadkie, lecz regularne były wpisy pożegnalne, upamiętniające właśnie zmarłych przyjaciół lub znane autorom osobiście osoby publiczne.

W momentach nasilonych w Polsce publicznych sporów o kwestie światopoglądowe oboje autorów żywo włączało się w te dyskusje, najczęściej z niewielkim opóźnieniem wobec bieżącego przekazu prasowego. Były to teksty krytyczno-polityczne i światopoglądowe w chwili publikacji wciąż aktualne: o ich przydatności świadczyć może fakt, iż czytelnicy z zaangażowaniem dyskutowali ich treść lub udostępniali je w mediach społecznościowych. Elementem przyjętego podejścia badawczo-działaniowego szczególnie ważnym dla tego gatunku był brak zwłoki w publikowaniu. Teksty ukazywały się najdalej w ciągu doby od ich dostarczenia, a przeważnie natychmiast.

WNIOSKI: KIERUNKI DALSZEJ REFLEKSJI

Obie osoby, z którymi współpracuję, mają — jak wspomniałem — ponad 85 lat i bogate twórcze zawodowe życiorysy. Stymulacja i pomoc w publikowaniu ich twórczego pisania (pomiędzy publicystyką, literaturą faktu, wspomnieniami) pozwala autorom integrować i reinterpreterować życiowe doświadczenia. Słowo „mądrość” w terminie „cyfrowa mądrość” proponuję więc potraktować poważnie i dosłownie — jako życiową, wynikającą z doświadczenia i refleksji mądrość analogową umiejętnie przeniesioną do świata cyfrowego. Ekspozowanie mądrych treści online może rozwijać cyfrowych tubylców, jak i imigrantów — jako ludzi myślących — ku analogowo-cyfrowej mądrości, a przy tym stymulować dialog międzypokoleniowy w internecie. Owa mądrość online może łączyć cyfrową edukację medialną „tubylców” i cyfrową inkluzję „imigrantów”. Figura „cyfrowego mędrca” logicznie uzupełnia zestaw pozostałych trzech, które są już w powszechnym obiegu.

Rozwijając koncepcję „srebrnych treści” chcę zasugerować prowadzenie analogicznych „badań w działaniu” osobom zainteresowanym zrozumieniem twórczego pisania. Wśród dalszych niezbędnych zadań badawczych, jakie wynikają z koncepcji „srebrnych treści cyfrowych” i ilustrującego je badania, na pierwszy plan wysuwają się: poszukiwanie treści tworzonych i publikowalnych w internecie przez osoby starsze oraz proaktywność w przyglądaniu się tym treściom i włączaniu ich w nowoczesny cyfrowy obieg medialny — zwłaszcza do przestrzeni *social media*. Ważna jest również stała diagnoza i optymalizacja roli asystentów. Skoro bowiem nawet *homo sapiens digital* z koncepcji Prensky’ego (2009) — a jest nim względnie młody, wywodzący się z kręgów akademickich prezydent Stanów Zjednoczonych — dopiero po 6 latach zapośredniczonej przez konsultantów obecności na Twitterze założył własny profil, to i „cyfrowy mędrzec” tworzący „srebrne treści” — nim stanie się w swoim publikowaniu samowystarczalny (o ile w ogóle) — może i powinien korzystać ze wsparcia obsługujących go cyfrowo kompetentnych asystentów-konsultantów. Warto rozważyć zaoferowanie tego rodzaju usługi jako usługi publicznej.

Bibliografia

- Bayne Siân, Ross Jen (2007), *The 'Digital Native' and 'Digital Immigrant': a Dangerous Opposition* [w:] *Annual Conference of the Society for Research into Higher Education (SRHE)*, 20.
- Billar Nina (2013), *Grey Digital Divide. Betrachtung der Internetnutzung der Generation 60plus*, GRIN, München.
- Brake David R. (2014), *Are We All Online Content Creators Now? Web 2.0 and Digital Divides*, „Journal of Computer – Mediated Communication”, 19(3).
- Brown Cheryl, Czerniewicz Laura (2010), *Debunking the 'Digital Native': Beyond Digital Apartheid, Towards Digital Democracy*, „Journal of Computer Assisted Learning”, 26(5).
- Choudrie Jyoti, Ghinea Gheorghita, Songonuga Vivian Nwamaka (2013), *Silver Surfers, E-government and the Digital Divide: An Exploratory Study of UK Local Authority Websites and Older Citizens*, „Interacting with Computers”, 25(6).
- Choudrie Jyoti, Grey Susan, Tsitsianis Nicholas (2010), *Evaluating the Digital Divide: the Silver Surfer's Perspective*, „Electronic Government, an International Journal”, 7(2).
- Edmondson Ricca (2013), *SP619 Ageing, the Life Course and the Sociology of Wisdom*, nuigalway.ie.
- Filiciak Mirosław, Toczyski Piotr (2012), *Korczak: aktualizacja*, Dwutygodnik.com, 95.
- Glück Judith, Baltes Paul B. (2006), *Using the Concept of Wisdom to Enhance the Expression of Wisdom Knowledge: Not the Philosopher's Dream but Differential effects of Developmental Preparedness*, „Psychology and Aging”, 21(4).
- Helsper Ellen J., Eynon Rebecca (2010), *Digital Natives: Where is the Evidence?*, „British Educational Research Journal”, 36(3).
- König Susanne, Glück Judith (2014), *Wisdom, Encyclopedia of Quality of Life and Well-Being Research*, Netherlands.
- Meacham John A. (1990), *The Loss of Wisdom* [w:] R.J. Sternberg (red.). *Wisdom: Its Nature, Origins, and Development*, Cambridge UP, Cambridge.
- Millward Peter (2003), *The 'Grey Digital Divide': Perception, Exclusion and Barriers of Access to the Internet for Older People*, „First Monday”, 8(7).
- Prensky Marc (2001a), *Digital Natives, Digital Immigrants, Part 1*, „On the Horizon”, 9(5).
- (2001b), *Digital Natives, Digital Immigrants, Part 2. Do They Really Think Differently*, „On the Horizon” 9(6).
- (2003), *Overcoming Educators' Digital Immigrant Accents: A Rebuttal*, „The Technology Source”, 147.
- (2009), *H. Sapiens Digital: From Digital Immigrants and Digital Natives to Digital Wisdom*, „Innovate: Journal of Online Education”, 5(3).
- (2011), *Digital Wisdom and Homo Sapiens Digital* [w:] M. Thomas, *Deconstructing Digital Natives*, Routledge, New York–London.
- (2012), *Brain Gain: Technology and the Quest for Digital Wisdom*, Palgrave Macmillan, New York.
- Richardson John T., Jelfs Anne (2015), *Technologies Across the Adult Lifespan* [w:] L.D. Rosen, N. Cheever, L.M. Carrier, *The Wiley Blackwell Handbook of Psychology, Technology and Society*, Wiley–Blackwell, Hoboken–New Jersey.
- Riley Tim (2013), *Self-initiated (Re)education of Digital Technology in Retired Content Creators*, „Northern Lights: Film & Media Studies Yearbook”, 11(1).
- Schradie Jen (2011), *The Digital Production Gap: The Digital Divide and Web 2.0 Collide*, „Poetics”, 39(2).

-
- Selwyn Neil (2004), *Reconsidering Political and Popular Understandings of the Digital Divide*, „New Media & Society”, 6(3).
- (2010), *Degrees of Digital Division: Reconsidering Digital Inequalities and Contemporary Higher Education*, „RUSC. Universities and Knowledge Society Journal”, 7(1).
- Siapera Eugenia (2011), *Understanding New Media*, Sage, Dublin.
- Wang Qian, Myers Michael D., Sundaram David (2012), *Digital Natives and Digital Immigrants: towards a Model of Digital Fluency*, „ECIS 2012 Proceedings”, Paper 39.
- Zbyrad Teresa (2013), *Wykluczenie społeczne a wykluczenie medialne*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica”, (V/1).
-